

**(Il Tempo - A.Austini) To najtrudniejszy moment w negocjacjach. Odkąd się zaczęły, Mahrez i Roma nie byli nigdy tak daleko od siebie. Poza osiągniętym porozumieniem i zaplanowanymi testami medycznymi, jak całe miasto wyobrażało sobie w niedzielę w zbiorowej psychozie, rzeczywistość jest całkiem inna. Praktycznie przeciwna: Leicester bowiem cały czas stawia mur i nie ma zamiaru sprzedawać swojego klejnotu.**

Niezależnie od oferty Giallorossich, która ponadto (ta druga) jest wciąż niższa od 30 mln euro. To jednak nie jedyny problem. Można dołączyć bonusy, procent z przyszłej sprzedaży, ocenić formułę jak z Defrelem (płatne wypożyczenie i przymus wykupu), aby podwyższyć liczbę na stole. Prawdziwym problemem jest to, że Leicester nie chce sprzedawać Mahreza. Małe znaczenie ma to, że przychodzi Iheanacho. *"Nie mogę rozmawiać"* powiedział Monchi po powrocie z USA. Niewiele więcej jest w rzeczywistości w tym momencie do dodania, po tym jak ogłosił, że *"naszą drugą ofertę uważamy za właściwą"*.

Hiszpański dyrektor spędzi najbliższe dni w Trigorii, oceniając alternatywy w oczekiwaniu na możliwe nowe zawirowania wokół Mahreza, z kolei w weekend myśli o krótkiej podróży. Biorąc pod uwagę, że do swojego "domu" wróci w przyszłym tygodniu, gdy Roma będzie grała z Sevillą, można myśleć, że ocenia spotkania transferowe. Kto wie gdzie i w jakim celu. Monchi chciałby podarować, jeśli to możliwe, również kolejnego obrońcę dla Di Francesco, ale nie może myśleć jedynie o zakupach. Kadra zostanie uszczuplona i to nie mało, to misja na najbliższe godziny: do zakwaterowania pozostają Iturbe, Vainqueur, Castan, Gyomber, prawdopodobnie Gerson, który pokazuje postępy na boisku. Trzeba też znaleźć rozwiązania dla młodych Sadiq, Nury i Tumminello. Na liście na wylocie, na papierze, nie ma Manolasa, co potwierdził Di Francesco: *"Kostas pragnie zostać i ja i klub zdecydowaliśmy, że zostanie w Rzymie"*. W nadziei, że tym razem naprawdę nie zmieni zdania. W Sankt Petersburgu coś o tym wiedzą.

Autor: abruzzo